Łódź, 10/VIII 1905 r.

Rok VIII.

№ 177.

Kalendarzyk tygodniowy:
Czw. Św. Wawrzyńca M.
Piąt. Św. Zuzanny P. M.
Sob. Św. Klary P.
Niedz. Św. Hipolita M.
Pon. Św. Euzebiusza
Wt. Wnieb. N. M. P.
Środa Św. Rocha Wyz.

Wschód sł. godz. 4 m. 33.
Zachód sł. godz. 7 m. 37.
Dług. dnia godz. 15 m. 04.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 lipca (10 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 10 sierpnia.

W chwili obecnej cała uwaga ucywilizowanego świata zwrócona jest w stronę Portsmouthu amerykańskiego, gdzie pełnomocnicy obu stron wojujących rozpoczęli rokowania, które doprowadzić mają do traktatu pokojowego pomiędzy Rosyą a Japonią.

Jakkolwiek depesze o rokowaniach tych, a raczej o ich spodziewanym wyniku, przynoszą nam najróżnorodniejsze i częstokroć wprost sprzeczne między sobą wieści, należy mieć nadzieję, że układy te nie ulegną rozbiciu i doprowadzą do pokoju, tem więcej, że pełnomocnicy posiadają daleko idące upoważnienia. W dodatku, prezydent Roosevelt napewno nie narażałby siebie na kompromitacyę w oczach całego świata, gdyby nie posiadał dos tatecznych rękojmi, że nie dozna zawodu.

Cokolwiek obie strony mówiły dotychczas o pokoju, miało to znaczenie raczej strategiczne, wzajemnego zbadania siebie co do szczerości obustronnego życzenia zawarcia trwałego pokoju. Niewątpliwie ani Rosya nie zechce zawrzeć pokoju za każdą, ani też Japonia nie zechce prowadzić wojny za każdą cenę.

Z New-Yorku donoszą do gazety berlińskiej «Fremdenblatt», że bez względu na pesymizm panujący w Ameryce, co do powodzenia rokowań pokojowych, prezydent Roosevelt silnie jest przekonany, iż pokój zawarty zostanie w niedalekiej przyszłości. Wyraził się on do wielu dziennikarzy, że po upływie tygodnia od chwili zebrania się pełnomocników, operacye wojenne zostaną zawieszone, a następnie po upływie trzech tygodni, zawarty zostanie traktat pokoju.

— Sprawa marokańska znów zaczyna się zaostrzać. Z Tangeru telegrafują do gazety francuskiej «Temps», że żądania posła niemieckiego Tattenbacha wzrosły znacznie. Poseł niemiecki domaga się obecnie pozwolenia na przeprowadzenie własnego kabla niemieckiego pomiędzy Tangerem i Mohadorem. Utrzymują, że układy w tym przedmiocie znacznie już posunęły się na przód.

Z powodu tej wiadomości, «Temps» w artykule wstępnym oburza się na hrabiego Tattenbacha i dowodzi, że sułtan marokański, pod naciskiem posła niemieckiego, skłonnym jest do wytworzenia dla Niemiec takiego położenia, jakie przedtem przyznawał Francyi. Dlatego też Francya obowiązaną jest kwestyę tę postawić otwarcie, gdyż wszelkie nieporozumienia i niedopowiedzenia doprowadzić mogą do starcia, któremu wypadałoby zapobiedz. Przedewszystkiem Francya musi wiedzieć, czy hr. Tattenbach z wiedzą swego rządu prowadził ukończone już obecnie rokowania o pozwolenie Niemcom zbudowania portu w Tangerze, oraz czy zawiadomił on o toczących się w obecnej chwili rokowaniach w przedmiocie założenia linii telegrafu podmorskiego (kabla) pomiędzy Tangerem a Mohadorem i o podjętych staraniach, co do realizacyi pożyczki marokańskiej w Niemczech.

«Niewystarcza — pisze «Temps» — abyśmy wiedzieli o tych wszystkich zakazach niemieckich z nieurzędowych, pobocznych źródeł. Ponieważ dyplomacya obu mocarstw od 21 czerwca rozpoczęła okres wzajemnych wyjaśnień, co do sprawy marokańskiej, wypada, aby obie były szczeremi.

«Temps» jest zdania, że byłoby jeszcze przedwczesnem czynić rząd niemiecki odpowiedzialnym za postępowanie Tattenbacha, lecz gdyby ugoda franko-niemiecka z dnia 21 czerwca została naruszoną, a inaczej niepodobna nazwać szukania przez Niemcy uprzywilejowanego stanowiska w Maroko, to Francya będzie w prawie podejrzewania szczerości Niemiec przy zawieraniu tej ugody. Do tego czasu można jeszcze przypuszczać, że hr. Tattenbach działa samowolnie, albowiem nic nie dowodzi, że z Berlina rozkazano mu iść po tej drodze. Wszakże ten sam poseł niemiecki przed kilku laty popełnił w Maroko mnóstwo niedorzeczności, za co był odwołany. Być bardzo może, że i teraz rząd niemiecki nie pochwali jego działalności.

«Jeżeli jednak sprawa ta będzie się rozwijała w takim kierunku—pisze «Temps»—to stanie się niezbędną otwarta nagana postępowania Tattenbacha. Rząd niemiecki sam wzywał nas, abyśmy mieli doń zaufanie, kiedy odpowiadał na zarzuty o powolności jego dyplomacyi w te słowa: «Poczekajcie, miejcie cierpliwość, znajdziecie nas zawsze gotowymi uczynić zadość żądaniom waszym. Nie możemy odrazu zmienić kierunku polityki naszej w Maroko, albowiem przedtem upewnialiśmy sułtana, że wszelkie reformy zachwieją tylko jego władzę. Musimy nieznacznie zmienić pozycyę, aby nie wzbudzić podejrzeń». Mówiąc w ten sposób w Berlinie, żądano od nas zaufania. Jeżeli jednak w obec podobnych zapewnień, rząd niemiecki jednocześnie nakazuje swemu pełnomocnikowi w Maroko, wytwarzać monopol niemiecki, pozbawiając sułtana wygód z różnych dochodowych koncesyi, to rzecz przedstawia się w odmiennem świetle.

Kiedy wyrażaliśmy się o bezużyteczności konkurencyi, mówiono nam: „To jedyny środek dla podtrzymania równowagi mocarstw na gruncie politycznym, ekonomicznym lub finansowym; jedyna możność zapobieżenia nieprzyzwoitej konkurencyi, która doprowadzić może do różnych starć".

Kiedy zaś zgodziliśmy się na konferencyę, to zamiast wyczekiwania spokojnie jej rezultatów poseł niemiecki w Marokko, z jakąś niepojętą chciwością rozpoczął politykę zaborów. Że rząd niemiecki przy zmianie pozycyi pragnie zachować dobre stosunki z sułtanem rzecz zrozumiała; lecz aby przy tem niezbędnem było dla Niemiec zbudowanie portu w Tangerze i założenie własnego kabla do Mohadoru oraz ułatwiać pożyczkę dla Marokka, na to Francya w żaden sposób zgodzić się nie może.

Przed trzema miesiącami prasa niemiecka powtarzała wciąż: «Nie chcemy, aby Francya uczyniła z Marokko drugi Tunis». Teraz my możemy powiedzieć jako państwo, graniczące z Marokkiem. «Nie chcemy, aby Niemcy uczyniły z Marokka drugą Turcyę". To zaś, co tworzy hr. Tattenbach w Fezie, jest powtórzeniem tego, co dyplomacya niemiecka wytworzyła w ciągu lat trzydziestu w Turcyi, mianowicie systematyczne utrwalanie wpływu niemieckiego pod pozorem opieki i przyjaźni.

„Marokko nas zupełnie nie interesuje", powtarzają wciąż gazety niemieckie urzędowe i półurzędowe; nigdy nie czytuję poczty z Konstantynopola utrzymywał książę Bismark.

Niemcy nie prowadzą polityki czynnej na Wschodzie, utrzymywał książę Bülow, a jednak nie przeszkodziło to polityce niemieckiej na Wschodzie zarysować się bardzo wyraźnie.

Musimy więc być bardzo czujnymi—kończy „Temps" i nie ufać zbytecznie zapewnieniom niemieckim. Francya może obojętnie znieść wybryki posła niemieckiego w Marokko tylko tak długo, dopóki nie przekona się, że postępuje on zgodnie z instrukcyami, danemi mu przez rząd cesarsko-niemiecki".

Niespodzianie zatem sprawa marokańska wchodzi w fazę, która, o ile nie nastąpią stanowcze i uspokajające oświadczenia dyplomacyi berlińskiej, może doprowadzić do zatargu, w którym obecnie Francya nie byłaby już odosobnioną, przeciwnie znalazłaby energiczną i skuteczną pomoc u Anglii, gdzie obecnie eskadra francuska tak wspaniale i gościnnie przyjmowaną jest przez króla Edwarda VII.

S. I.

Witte i Komura w Portsmouth.

—s—

Witte i baron Komura znajdują się już obecnie wraz z swymi towarzyszami w salach gmachu marynarki na wyspie w Portsmouth. Pełnomocnik japoński wręczył prezesowi rosyjskiego komitetu ministrów tekst warunków Japonii, od których zależy kwestya pokoju czy wojny.

Wiadomo, że p. Sergiusz Witte wbrew pierwotnemu projektowi, nie popłynął drogą wodną z Oysterbay do Portsmouth, ale pojechał koleją przez Boston, gdzie zanocował nawet, oczekując odpowiedzi telegraficznych na wysłane przez siebie depesze. Rozeszły się zaraz pogłoski, że na decyzyę Wittego wpłynęła głównie kwestya pierwszeństwa przy uroczystościach powitalnych w Portsmoucie, gdzie japończycy mieli pierwotnie, podobnież jak i w Oysterbay, korzystać z przywilejów pierwszego kroku.

Z dworca kolejowego w Portsmouth, dokąd przybył w poniedziałek po g. 11-ej wieczorem Witte, pojechał samochodem do hotelu Wentworth, witany owacyjnie przez stojącą przed hotelem publiczność.

Uroczyste powitanie obu delegacyi odbyło się we wtorek zrana w dokach, do których naprzód przybyła łódź parowa, wioząca rosyan, a potem dopiero łódź japońska. Wśród szpaleru utworzonego przez marynarzy pełnomocnicy udali się do gmachu zarządu marynarki; na czele postępował Witte z admirałem amerykańskim. W ślad za nimi szedł baron Komura z gubernatorem stanu New Hampshire.

Wiadomo, że dzień wczorajszy poświęcony był bankietom i przyjęciom oraz pozurzędowemu zetknięciu się pełnomocników obu stron. Właściwe układy zaczęły się dopiero wczoraj tj. we środę.

Poza tą zewnętrzną stroną zdarzeń kryją się naturalnie liczne momenty, uchylające się z pod kontroli prasy. Można się tylko domyślać, że przygotowania polityczne do układów pokojowych są w pełnym toku i że nie spoczywa ani chwili prezydent Roosevelt, który oświadczył podobno, że nawet gdyby bezpośrednie konferencye Wittego z Komurą nie doprowadziły do wyniku, jest nadzieja, iż da się go osiągnąć na innej drodze.

Zastanawiającą jest mianowicie konferencya, jaką Roosevelt odbył z Pierpontem Morganem, jednym z najwybitniejszych miliarderów amerykańskich. W konferencyi wzięli udział amerykański sekretarz skarbu Shaw oraz japoński agent finansowy p. Kanęko. Jak się dowiadują korespondenci paryscy, przedmiotem narady był projekt utworzenia wielkiego finansowego konsorcyum, które zajęłoby się eksploatacyą naturalnych skarbów Sachalinu. Kapitał, dostarczony przez to konsorcyum, zostanie użyty na zaspokojenie pieniężnych żądań Japonii. Gdyby ten projekt okazał się do wykonania możliwym, konsorcyum objęłoby zapewne także zarząd kolei mandżurskich.

Inicyatorem tej idei miał być sam Pierpont Morgan. Przygotowuje ją podobno od dość dawna i chciał z nią wystąpić jeszcze w marcu. W tym celu w Sycylii, gdzie wówczas bawił cesarz Wilhelm, próbował zbliżyć się do niego i pozyskać władcę Niemiec dla tej myśli. Usiłowania miliardera były wówczas bezowocne.

Jak się na tego rodzaju projekty zapatrywać będą japończycy, dotychczas oczywiście nie wiadomo. Agent finansowy Kaneko miał zapewne sposobność określić bliżej swoje w tym przedmiocie stanowisko. Jeżeli jednak wierzyć korespondentowi „Morning Post", japońscy mężowie stanu kwestye pieniężne uważają za drugorzędne. Idzie im o sprawę daleko donioślejszą, bo o stworzenie w Portsmouth podstawy dla przyszłego wielkiego japońskiego mocarstwa na azyatyckim lądzie stałym.

Sercem tego wielkiego mocarstwa ma być morze Japońskie. Protektorat nad Koreą, owładnięcie cieśniną Koreańską, posiadanie Sachalinu i ubezpieczenie brzegów Syberyi Wschodniej, przylegających do azyatyckiego morza—oto warunki dla Japonii niezbędne. W kwestyi Władywostockiej zatem i opanowania brzegów zatoki Possjeta szukać należy punktu ciężkości rokowań. Utrata Władywostoku lub zneutralizowanie tego warownego portu byłoby jednak dla Rosyi równoznaczne z wyrzeczeniem się Syberyi Wschodniej i całej wschodnio-azyatyckiej polityki.

Dlatego też uprawnionym jest bardzo pesymizm, z jakim rozważni politycy śledzą przebieg zetknięcia się Wittego i Komury w Portsmouth.

Objęcie Wawelu.

—:—

Długoletni pobyt wojska w zamku królewskim pozostawił ślady, które nieprędko dadzą się zatrzeć, przy znacznych nawet nakładach pieniężnych. Wszędzie zastano brud i nieporządek, tak, że zanim przystąpić będzie można do właściwej restauracyi zamku, dużo czasu i pieniędzy poświęcić będzie trzeba na doprowadzenie go do jakiego takiego wyglądu. Mury odrapane, pokryte brudem tak zewnątrz, jak wewnątrz, powierzchnie dziedzińców i posadzki zawalone śmieciem, a przez otwory w dachu przecieka woda. Członkowie komisyi, odbierającej zamek w imieniu kraju, na każdym kroku odnajdywali coś, co przyczyni się do przedłużenia robót restauracyjnych.

To też w roku bieżącym roboty te ograniczą się jedynie do najkonieczniejszych, jako to naprawy dachu, urządzenia drogi dojazdowej przez dziedziniec zamkowy i t. p. W zimie prowadzone będą roboty mniejsze wewnątrz zamku, a przedewszystkiem zburzone zostaną ścianki, dzielące komnaty, wzniesione w chwili objęcia zamku przez wojsko. Prócz tego w czasie tym wygotowane zostaną plany i projekty dokładnej rekonstrukcyi, poczem około miesiąca maja roku przyszłego rozpoczną się właściwe prace. Na oczyszczenie zamku i wykonanie niezbędnych poprawek niema osobnego funduszu i prawdopodobnie koszty, wynoszące kilka tysięcy koron, zostaną pokryte, albo z subwencyi specyalnej, lub też wejdą w budżet roku przyszłego. Prace dozorować będą: dyrektor budownictwa p. Hendel i nowo mianowany przez wydział krajowy „inspicyent zamkowy" p. Aleksander Denker. Dozór nad zamkiem pozostanie przez jakiś czas jeszcze w rękach wojska i straży policyjnej, oraz wynajętej służby.

Prócz całej części wschodniej Wawelu, przeszły również na własność kraju wszystkie mury i stoki wzgórza. Co do niektórych stoków zachodzą pewne komplikacye różnego rodzaju np. uliczką równoległą do ulicy Grodzkiej między Wawelem a kościołkiem św. Idziego, zarządzało dotychczas miasto, podczas gdy należą one do Wawelu. Sprawa ta, jak i wiele innych, które wyłoniły się w ostatniej chwili, załatwioną zostanie w drodze układów.

Odbiór poszczególnych komnat Zamku odbędzie się w tych dniach. Klucze od nich są jednakże już w posiadaniu komisyi, podobnie jak od wszystkich bram wchodowych. Klucze od dwóch bram głównych znajdować się będą przez czas mieszczenia się na Wawelu szpitala garnizonowego również w rękach wojskowości, od dwóch zaś drugich wyłącznie w rękach komisyi.

Z chwilą objęcia Zamku przez wojsko, zabraną została stamtąd starożytna skrzynia żelazna, służąca za kasę. Obecnie znajduje się ona w rękach wojska, które jednak chętnie odstąpiłoby ją za pewnem wynagrodzeniem. Sądzić należy, że kompetentne władze postarają się o nabycie cennego zabytku, który mógłby się stać ozdobą Muzeum narodowego.

Dozór Zamku królewskiego sprawować będzie jeszcze przez czas jakiś wojsko, które jednak postanowiono wzmocnić pewną liczbą żołnierzów policyjnych. W tym celu delegaci wydziału krajowego poczynili starania w dyrekcyi policyi, która wyznaczyła na ten cel kilku stójkowych. Ponadto pilnować będzie porządku służba cywilna, pozostająca, jak wogóle cały dozór nad bezpieczeństwem Zamku królewskiego, pod kierunkiem obecnego inspektora Zamku, p. Aleksandra Denkera, który w tym celu zamieszka stale w obrębie Wawelu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wawrzyńca. Jutro Włodzimierza.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Okólnik do sędziów pokoju. W tych dniach wszystkim sędziom pokoju rozesłany został jak zapewnia „Nasza Żyzń", ukaz senatu rządzące go, polecający rozpoczynanie czynności zawsze o wyznaczonej godzinie, oraz zalecający, ażeby osoby powoływane do spraw nie były wzywane wszystkie na jedną godzinę, lecz o godzinie ściśle określonej, aby na ten czas mogły się od zajęć swych uwolnić. W ukazie tym jest między innem mowa o tem, że publiczność ma prawo żądać, aby sędzia rozpoczynał obrady w czasie oznaczonym, i jeśli nie będzie to wykonanem to sędziowie mają być oddawani pod sąd. Oczywiście nie pod sąd pokoju.

Francusko-rosyjska umowa handlowa, zawarta w tych dniach, obowiązuje Francyę do potwierdzenia istniejących już stawek i nienakładania cła na wywożone z Rosyi produkty (zboże, len, drzewo, produkty nafciane i t. d.). Rosya ze swej strony obniżyła taryfę celną dla niektórych towarów przywozowych z Francyi (wina, napoje spirytusowe, perfumy, wody pachnące, olejki wonne, rękawiczki, kapelusze, buty, ser i t. d.).

Ulgi na przewóz zboża. Na skutek oczekiwanego w wielu miejscowościach Rosyi nieurodzaju zboża, poczyniono usilne starania o ulgę taryfową przy przewozie kolejami artykułów żywności i ziarna.

Starania te ministeryum komunikacyi oddało do decyzyi ministrowi skarbu.

Oczekiwaną jest stawka ulgowa $^1/_{1000}$ za pud i wiorstę.

Z kolei Dyrektor kolei Fabryczno - Łódzkiej, w dniu wczorajszym rozesłał po linii w sprawie języka polskiego następujący okólnik:

„Rada zarządzająca odezwą swą z dnia 8 sierpnia zawiadomiła mnie, że na posiedzeniu dnia 8 sierpnia rada postanowiła: Równolegle z napisami w języku rosyjskim pomieszczać i w języku polskim nazwę stacyi, tekst na biletach, ogłoszenia i inne. Zezwolić służbie na odpowiadanie w języku polskim, w razach, gdy w tym języku będzie do niej zrobione zapytanie. Co się zaś dotyczy zastosowania Najwyższego rozporządzenia z d. 19 czerwca 1905 r., odnośnie użycia języka polskiego w biurowości drogi, nastąpi zawiadomienie po otrzymaniu odpowiedzi z ministeryum komunikacyi."

Z prasy. Na mocy zezwolenia komendanta wojennego miasta Łodzi, generał-lejtenanta Szatiłowa, *„Goniec Łódzki"* od dzisiaj zaczyna wychodzić.

W sprawie szkolnej. Na skutek złożonego w maju r. b. przez adwokata przysięgłego Bouffała, podania o pozwolenia na otworzenie prywatnej szkoły trzyklasowej bez praw, nadeszła w tych dniach następująca odpowiedź:

Ministeryum oświaty
Kancelarya Kuratora warszawskiego okręgu naukowego
Oddział naukowy
25-go lipca 1905-go roku
11573.
Warszawa.

Podaje się do wiadomości, posiadającego stopień docenta Cesarskiego Uniwersytetu petersburskiego, p. Bronisława Bouffała (Nowogrodzka 12) że dla otrzymania prawa na otworzenie prywatnej szkoły trzyklasowej, powinien uzyskać uprzednio stopień nauczyciela domowego.

Zarządzający okręgiem I. Posatskij.
Naczelnik kancelaryi N. N. (podpis nieczytelny).

— „Lub. gub. wied." donosza: „Na prośbę kuratora szkoły handlowej w Lublinie o pozwolenie na wykład w tym zakładzie w języku polskim, ministeryum skarbu odpowiedziało odmownie."

Śmiertelność. Według danych urzędowych, w drugiej połowie lipca zmarło w Łodzi 614 osób, a w tej liczbie 460 dzieci do lat 5 i 22 do lat 16.

Na chorobę żołądka i kiszek zmarło osób dorosłych tylko 7, natomiast przypada na nie lwia część liczby zmarłych dzieci w wieku do lat 5-ciu.

Na drętwę karku chorowało 5 osób, przeważnie dzieci do lat 10; jeden tylko wypadek

z wynikiem śmiertelnym, przypadł na 15 letnią dziewczynę.

Stacya centralna. Towarzystwo Siemens i Halske, nabyło plac przy ulicy Targowej w sąsiedztwie stacyi towarowej kolei Fabr.-łódzkiej, pod budowę przyszłej centralnej stacyi elektrycznej. Budowa ma być rozpoczętą jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Nagrodzeni. Corocznie kilku młodych polaków opuszcza mury „Ecole Nationale des Arts Décoratifs", jednego z najwspanialszych zakładów sztuki w Paryżu. Garstka tej młodzieży polskiej stara się, aby czas, spędzony na obczyźnie, nie był bezowocnym, czego chyba najlepszym dowodem uznania, jakim się cieszą i nagrody, jakie otrzymali w r. b. polacy.

W roku bież. ukończyli i zostali nagrodzeni medalami: M. Sprusiak z Łodzi (med. srebrny), K. Ziman z Warszawy (medal bronzowy) i Żukowski z Warszawy (list pochwalny).

Nagrody były rozdane przez dyrektora A. Louvier de Lajolais'a, w wielkim amfiteatrze Sorbony paryskiej.

Przez tydzień trwała wystawa prac tych młodych adeptów sztuki. Prace M. Sprusiaka są bardzo piękne, Zimmera i Żikowskiego również są ładne, odznaczają się one lekką kompozycyą i bogactwem tonów.

Koło młodzieży polskiej, zachęcone temi dowodami uznania swych rodaków, postanowiło w dalszym ciągu walczyć o palmę pierwszeństwa, z towarzyszami innych narodowości, aby nie być wyrugowanym z raz zajętego stanowiska.

Z cechów. Dnia 13 go b. m. na gospodzie czeladników malarskich i lakierniczych, o godz. 3 po południu odbędzie się posiedzenie.

— Dnia 13 b. m w niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzenie czeladników rymarskich i siodlarskich, na gospodzie w domu pod № 7, przy ulicy Mikołajewskiej.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby zachorowały na ulicach na kurcz żołądka: Na ul. Spacerowej nr. 20 Teme Segal, robotnica fabryczna, lat 20, pracująca w fabryce Salomonowicza; na ul. Pieprzowej nr. 19 Szajna Fajntuch; lat 26; na ul. Aleksandrowskiej nr. 19 Robert Pilkowski, robotnik fabryczny, lat 32 i na ul. Piotrkowskiej nr. 301 Henryk Busz, lat 24, robotnik fabryczny.

Z tramwaju. W dniu wczorajszym jadący tramwajem przez ul, Długą Aron Weinberg, robotnik fabryki Wiślickiego, lat 30, nie czekając na przystanek, wyskoczył i upadł na bruk. Skutki braku cierpliwości okazały się dla niego fatalne, gdyż odniósł ranę głowy i złamanie lewego obojczyka. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił W. doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Mamy do zanotowania kilka wypadków ogólnego osłabienia, powstałych w dniu wczorajszym u następujących osób: na ul. Brzezińskiej nr. 30 Antoni Kulesza, lat 26; na ul. Nowomiejskiej nr. 20 Mina Keszler, lat 32; na ul. Średniej nr. 65 Maryanna Poradowska, lat 34; na ul. Piotrkowskiej nr. 120 Wanda Miller, lat 23 i na ul. Nowo-Cegielnianej nr. 3 Ryfka Gutkind, lat 18. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Z WARSZAWY.

—s—

— Pomimo przesilenia ekonomicznego ruch i obroty oddziału handlowego warszawskiego Tow. rolniczego w ostatnich czasach zwiększyły się o tyle, że ogólny obrót Towarzystwa, wynoszący w r. z. do 400,000 rb., w r. b. może dosięgnąć pół miliona rubli. Największy popyt jest na nawozy sztuczne, oraz na młocarnie, zniwiarki i inne narzędzia rolnicze. Z powodu wyjazdu zagranicę prezesa i wiceprezesa oddziału, miesięczne posiedzenie zarządu nie odbędzie się.

— Na mocy postanowienia warszawskiego generał gubernatora z d. 1 sierpnia r. b. młodszy ordynator szpitala warszawskiego dla umysłowo chorych, dr. med. r. dw. Radziwiłłowicz, uwolniony został ze służby na zasadzie § 778 Zbioru praw t. III ustawy o służbie cyw. wyd. 1869 r. (§ 77 ustawy o służbie cywilnej Królestwa Polskiego 10 marca 1859 r.).

— Władze miejscowe otrzymały od jednego z kupców berlińskich projekt organizacyi w Warszawie i na jej przedmieściach «Armii zbawienia», której zadaniem byłaby zarówno ochrona spokojnej ludności miejskiej od złodziejów i rabusiów, jako też umoralnienie tych ostatnich drogą dostarczania im pracy, urządzania dla nich różnych rozrywek i t. p.

— Dla ważnej sprawy, nie cierpiącej zwłoki i nie mogącej być odłożoną do czasu poferyjnego, w poniedziałek d. 14 sierpnia r. b. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego, w Bagateli, o g. 8 wieczorem. W razie nieprzybycia na to zebranie ustawą dla prawomocności uchwał wymaganej liczby członków, drugie i prawomocne, bez względu na liczbę przybyłych osób, zebranie odbędzie się w Bagateli w poniedziałek d. 28 sierpnia o godz. 8 wieczorem.

Z KRAJU.

— Usunięcie najwyższych rusztowań, okalających nową wieżę Jasnogórską, nastąpi w połowie b. m. i wtedy ukaże się szczyt nowej wieży. Prawdopodobnie zatem pielgrzymi, którzy podążą na odpust w d. 15 sierpnia, będą mogli oglądać nową, wspaniałą wieżę. Uroczyste poświęcenie nowej wieży Jasnogórskiej, nastąpi nieco później.

— W ubiegły poniedziałek odbył się w Piotrkowie jarmark na konie, bydło, trzodę chlewną, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe Największą dostawą cieszyła się rogacizna i trzoda chlewna; największy też był popyt na nie, ze względu bowiem na urodzaj paszy, kupowano obficie. Konie nie znajdowały dużego pokupu, pomimo dość niskiej ich ceny. Narzędzia rolnicze i sprzęty domowe cieszyły się popytem. Wogóle jarmark był ożywiony.

— Według urzędowych danych gubernia lubelska obsługiwana jest przez 406 szkół ludowych świeckich, 48 kantoratów, 188 szkół cerkiewnych, ogółem więc 642 szkoły, co przy 1,187,617 chrześcian wynosi jedna szkoła na 1,849 mieszkańców. Do szkółek tych uczęszcza 38,194 dzieci, w czem 26,602 chłopców i 11,592 dziewczynki. Personel nauczycielski składa się z 846 osób, z pensyą wahającą się od 200 do 420 rb. rocznie prócz mieszkania i kawałków ziemi.

Nauka dla dorosłych analfabetów w niedzielę i święta prowadzona jest w 160 szkółkach. Prócz tego gubernia posiada 9 szkół niedzielnorzemieślniczych, liczących 305 uczniów. Koszt utrzymania tych wszystkich szkół wynosi 272,592 rb., czem zapomogi rządowej 73,022 rb.

— Nowa fabryka obuwia powstała, jak donosi «Tydzień», w tych dniach w Piotrkowie. Założył ją jeden z kupców moskiewskich, który poprzednio otworzył takąż fabrykę w Warszawie; na skutek jednak żądania szewców tamtejszych, zmuszony był zwinąć ją i przenieść do Piotrkowa. Szewcy piotrkowscy są z tego bardzo niezadowoleni; oprócz bowiem konkurencyi, odczuli brak pracowników, gdyż wielu przeniosło się do nowej fabryki. Nowa fabryka obuwia zatrudniać ma 80 czeladników, a wyroby swe wysyłać na rynki w Cesarstwie.

Rozlewność niemców.

Biuro statystyczne berlińskie wydało świeżo zeszyt dodatkowy do swoich kwartalników, a zeszyt ten powinien żywo zainteresować wszystkie rządy europejskie. Z niezmiernym nakładem kosztu, nie we wszystkich bowiem państwach dokonywane są ścisłe i systematyczne wykazy statystyczne, spróbowało biuro berlińskie obliczyć wszystkich poddanych niemieckich, żyjących po za granicami swej ojczyzny i przyznających się do przynależności z krajem. Konsulowie niemieccy wielką mieli pracę, urząd jednak statystyczny przyznaje, że wywiązali się z zadania tak chwalebnie, iż na podstawie ich dociekań można wyprowadzić zupełnie niemal pewne dane.

Z wykazów tych okazuje się, że Niemcy w świat wysłali 3,029,514 poddanych swoich i że chociaż ojcowie całe niemal życie swoje przebyli zdala od ojczyzny, to jednak synowie nie wyrobili poddaństwa w tem państwie, gdzie stały obrali dla siebie pobyt. Tym sposobem jest za granicą Niemiec 700710 osób, które są poddanymi niemieckimi, a nigdy nie widziały Niemiec.

Najwięcej poddanych niemieckich żyje w Stanach Zjednoczonych—2669 164, najmniej zaś we Włoszech. W Szwajcaryi liczba poddanych pruskich przekracza 300 000, *w Rosyi bez Finlandyi za paszportami niemieckiemi przebywa 151102*

Interesujący niezmiernie szczegół, że Niemcy zalewają coraz więcej państwa sąsiednie. Tak np. mały Luksemburg liczy aż 29,000 niemieckich poddanych, a Belgia posiada ich aż 94,000, Holandya 31 i pół tysiąca.

Niemcy uskarżają się zawsze na napływ „uciążliwych" cudzoziemców, a szczególniejszą perfidyą odznaczają się w wyszukiwaniu powodów do wydalania w stosunku do poddanych rosyjskich. Tymczasem na całym obszarze państwa niemieckiego przebywa raptem i to jeszcze najczęściej czasowo, bo tylko na przeciąg żniw i robót w polu, 46 967 osób, przybyłych za paszportami rosyjskiemi.

Jak państwo niemieckie jest względne dla poddanych swoich, którzy, przebywając zagranicą, z różnych powodów zmuszeni byli przyjąć poddaństwo obcego państwa, dowodzi fakt, że obecnie jest aż 89,213 osób, które po wielu latach powróciły i zażądały znów przyjęcia w poczet obywateli niemieckich.

Zamiast przyjrzeć się spokojnie, jak my to teraz robimy, cyfrom statystycznym i przyjść do przeświadczenia, że Niemcy, nie mogąc pomieścić się u siebie, rozlewają się po całym świecie, nie zapominając nigdy o swojej wielkiej ojczyźnie germańskiej, redaktor ostatniego zeszytu «Statistische Vierteljahrschrift» dochodzi do przekonania, że Niemcy źle czynią, dając zbyt wiele kultury obcym narodom, otrzymując w zamian tylko siły robocze lub młodzież, która tę kulturę chce w Niemczech czerpać i wywozić ją do swoich krajów.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wnioski, wysnute przez Redakcyę „Rozwoju" z wczorajszego listu mego, są niezupełnie zgodne z mojemi poglądami. Oświadczam przeto, że z listu mego wcale nie wynika, jakoby autor artykułu „Konsekwencya prasy łódzkiej" działał w złej wierze — i z dawniejszych moich uwag, które dostał drogą pośrednią, nie miał prawa skorzystania, jako z materyału.

W imię bezstronności proszę o umieszczenie na łamach „Rozwoju" słów powyższych.

Proszę przyjąć wyrazy poważania, z jakiem pozostaję.

Ignacy Dąbrowski.
Student politechniki warszawskiej.

Z „Warszawskiego Dniewnika."

— Do dnia 9 sierpnia, od osób pragnących wstąpić do uniwersytetu warszawskiego, nadesłano 40 podań od chrześcian i 20 od żydów. Podania te pochodzą przeważnie od wychowańców seminaryum duchownego i średnich zakładów naukowych w gub. wewnętrznych. Próśb o dopuszczenie w sierpniu do ostatecznych egzaminów podano 20.

— Zarząd drogi żelaznej Petersbursko-warszawskiej, zgodził się na podwyższenie dziennej płacy zarobkowej robotnikom tragarzom z 60 do 70 kop. dziennie, odrzucając jednocześnie pozostałe żądania o skrócenie dnia roboczego i bilety bezpłatne dla rodzin. Robotnicy zgodzili się powrócić do pracy, wskutek czego, bezrobocie faktyczne ustało we wtorek, w którym to dniu znaczna większość robotników już pracowała. Wczoraj przystąpili do pracy wszyscy bez wyjątku robotnicy.

— W tych dniach, jak donosi "Słowo" petersburskie, w podmiejskiem siole pod Moskwą Bogądzkom, policya żandarmska ujawniła miejsce pobytu anarchistów. Żandarmi i policya z sztabs-kapitanem żandarmeryi Kruszyńskim na czele, dokonała rewizyi. Kiedy zaś Kruszyński usiłował dokonać rewizyi i w lokalu gospodarza domu, w którym mieszkali anarchiści, ten ostatni zawołał: „To się panu nie uda"! Poczem wystrzelił do Kruszyńskiego z rewolweru, lecz chybił. Aresztowano go i oddano pod sąd wojenny.

— Dnia 4 sierpnia, o godz. 2½ po południu w Wilnie, według informacyi gazet miejscowych, dokonano napadu na starszego strażnika policyjnego, w celu odbicia aresztanta, którego strażnik ten prowadził. Jeden z napastników został aresztowany. Nazwał się A. Gordonem.

— Zamach na życie policmajstra tyfliskiego spełniony został, według informacyi gazety „Kaukaz", przy następujących okolicznościach: Dnia 25 lipca, policmajster. G. S. Kowalew. o godz. 8½ rano wyjechał z domu. Nie zdążył przejechać 70 sążni, gdy na spotkanie jego wyszedł znajomy mu b. student uniwersytetu moskiewskiego wydziału prawnego, pozostający pod dozorem policyi, ks. L. A. Cherchenlidze, syn obywatela powiatu goryjskiego. Uchylił on czapki, i czyniąc gest, jak gdyby pragnął pomówić z policmajstrem, zeszedł z chodnika.

Policmajster rozkazał woźnicy, aby się zatrzymał, wówczas książę Cherchenlidze włożył prawą rękę do kieszeni. Policmajster, zauważywszy w jego rękach bombę, wyskoczył z kabryoletu na bruk i chciał wydobyć rewolwer, lecz w tejże chwili rozległ się huk ogłuszający. Ks. Cherchenlidze zaczął uciekać, lecz zastąpił mu drogę i otoczywszy go, aresztował patrol wojenny, ścigający księcia. Policmajster otrzymał 4 rany, jedną w dłoń u lewej ręki i trzy w obie nogi. Woźnica i koń lekko ranni. Zraniony jeszcze został w grzbiet przechodzący obok pers.

W tułowiu kabryoletu znaleziono przeszło 30 otworów, zrobionych przez odpryski bomby. Podczas pościgu ks. Cherchenlidze został ranny szablą w głowę. Rana okazała się ciężką, stan jego zdrowia lekarze uznali za beznadziejny. Razem z ks. Cherchenlidze aresztowano kilku ludzi, prawdopodobnie jego wspólników.

— Dnia 31 lipca r. b. około godz. 12 w południe w Homlu przez ulicę Generalną przechodził rotmistrz żandarmski, Szebeko, razem z rotmistrzem Nowickim, któremu zdaje służbę z powodu tranzlokacyi swej do Wilna. Wówczas z nadjeżdżającej dorożki wyskoczyli dwaj młodzi ludzie i jeden z nich, według informacyi «Syna Ojczyzny», rzucił bombę, która słabo wybuchła nieopodal rotmistrzów, nie uczyniwszy nikomu szkody. Rzucający bombę pobiegli wzdłuż ulicy, wyjąwszy z kieszeni rewolwery i zbiegli. Szebeko i Nowicki pogonili za nimi, wystrzeliwszy kilka razy, lecz chybili. Dorożkarza aresztowano, lecz on zupełnie nie znał swych pasażerów. Bomba zrobiona z okrągłego pudełka blaszanego, napełnionego masą chemiczną i kawałkami żelaza

—:—:—:—

Sprawy szkolne.

—?—

„Kuryer Warszawski" zdaje sprawę z zabiegów obywateli m. Lublina, zmierzających do uzyskania zezwolenia na: 1) wprowadzenie polskiego języka wykładowego w miejscowej szkole handlowej; 2) założenie ośmioklasowego gimnazyum prywatnego z polskim językiem wykładowym.

Oto brzmienie tego artykułu:

„Rada opiekuńcza lubelskiej szkoły handlowej wysłała memoryał do ministra skarbu, prosząc o zezwolenie na wprowadzenie od nowego roku szkolnego polskiego języka wykładowego i rezygnując z praw rządowych, jakie szkoła posiada. W celu osobistego popierania tej sprawy, w d. 23 lipca wyjechał do Petersburga zastępca prezesa rady opiekuńczej, p. Franciszek Głowacki, który na audyencyi u wiceministra skarbu, p. Timirazjewa, obszernie wyłożył stan sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem, przedstawił życzenia społeczeństwa posiadania szkoły polskiej, chociażby kosztem zrzeczenia się praw i wyłożył zasady, na których przyszłe statuty szkół handlowych opierać się powinnyby.

Wiceminister zapewnił, iż życzenia polaków w sprawach szkolnych ministeryum uważa za słuszne i uwzględniać je bezwarunkowo będzie, o ile w myśl postanowienia komitetu ministrów, reprezentanci szkół zdecydują się zrzec praw zakładów szkolnych rządowych, a otrzymawszy od delegata oświadczenie, iż lubelska szkoła życzy sobie tylko zatrzymać prawa otrzymywania nadal opłat od patentów handlowych i przemysłowych, jako stałego subsydyum dla szkoły, oraz zarezerwowania praw służby państwowej dla personelu nauczycielskiego, który te prawa już przedtem posiadł, zrzekając się wszelkich praw dla uczniów, jak również dla nauczycieli nowo przyjmowanych, wreszcie wszelkich innych przywilejów, służących szkole i radzie opiekuńczej, wiceminister zażądał złożenia odpowiedniego projektu statutu szkolnego, uwzględniającego wszystkie żądania rady.

Projekt taki przygotowano już i po zaakceptowaniu przez zgromadzenie kupieckie, przedstawiony będzie do ministeryum skarbu.

Zarządzający wydziałem naukowym w ministeryum skarbu, r. t. Anopow, oraz inne osoby tego wydziału w konferencyach z p. Głowackim starały się zapoznać dokładnie ze stanem sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem i o przychylnem załatwieniu tej sprawy zapewniały. Ze względu jednak na niedokładność postanowienia komitetu ministrów w sprawie szkół w Królestwie, wyrażono opinię, iż, po otrzymaniu od przedstawicieli szkół projektów statutów, sprawa prawdopodobnie nie będzie mogła być zdecydowana ostatecznie przez ministra skarbu, lecz do ponownej decyzyi komitetu ministrów przeniesiona będzie, co naturalnie na pewną zwłokę musiałoby otwarcie szkół handlowych polskich narazić.

W dniu dzisiejszym rada opiekuńcza szkoły handlowej otrzymała urzędownie od ministeryum wezwanie piśmienne do złożenia nowego projektu ustawy szkoły handlowej polskiej.

Jednocześnie ze staraniami o reorganizacyę w duchu unarodowienia szkoły handlowej, kółko inteligencyi z miasta i okolicy powzięło zamiar starania się niezwłocznie o założenie 8-klasowego gimnazyum prywatnego z polskim językiem wykładowym, podległego ministeryum oświaty. Deklaracye złożenia odpowiedniego funduszu nietylko na utrzymanie tej szkoły, lecz również na budowę gmachu posypały się raźno i zdecydowano się złożyć projekt otwarcia szkoły w ręce p. Stanisława Śliwińskiego, właściciela dóbr Antopol, który podjął się wyjednać koncesyę i nowe gimnazyum jaknajprędzej otworzyć, aby młodzież z nowym rokiem szkolnym systematyczną naukę rozpocząć mogła.

Chcąc sprawę tę przyśpieszyć, p. Ś udał się w dniu 20 lipca r. b. do Petersburga z odpowiedniem podaniem, w którem oświadczono było, iż petent prosi o zachowanie w całej rozciągłości programu obecnego gimnazyum, przy zezwoleniu jedynie na wykład przedmiotów w języku polskim i nie domaga się naturalnie dla nowej uczelni żadnych praw. P. Śliwińskiemu w podróży tej towarzyszył dyrektor oddziału Banku Handlowego, p. Tadeusz Piotrowski, jako sprawą szkolną się interesujący.

Dobrą wróżbą dla p. Śliwińskiego na wyjeździe do Petersburga była piękna ofiara, zadeklarowana przez małż. Nowakowskich: oddania bezpłatnie pod budowę nowej uczelni 12,000 łokci kw. placu na rogu ulic Namiestnikowskiej i Okopowej, wartości około 30,000 rub. Przy osobistem wręczeniu podania ministrowi oświaty p. Śliwiński dowiedział się, iż nieprędko przychylnej decyzyi oczekiwać można gdyż przedtem nastąpić musi opracowanie i zatwierdzenie ustawy normalnej szkół prywatnych.

Dłuższą konferencyę odbył p. Śliwiński z wiceministrem oświaty, który potwierdziwszy poprzednie oświadczenie o niemożności szybkiego załatwienia tej sprawy, zachęcał do zgodzenia się na razie na otwarcie gimnazyum, w którem byłyby wykładane po rosyjsku tylko język rosyjski, oraz przedmioty fizyko matematyczne i historyczne, inne zaś przedmioty, jako t. : religia, nauki przyrodnicze, języki: polski, łaciński, niemiecki, francuski, kaligrafia, rysunki i śpiew mogłyby być wykładane w języku polskim. P. Śliwiński myśl tę w zasadzie przyjął; podanie zaś wystosuje po porozumieniu się co do szcze-

---

7)

Conan Doyle.

WYKRYTA PUŁAPKA.

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz №. 176).

Zaczęła szperać po biurku i wyciągnęła z szuflady fotografię w okropny sposób pokrajaną i umyślnie zniszczoną.

— To jest—dodała—moja fotografia, którą mi z przekleństwem w dzień ślubu odesłał.

— Przynajmniej teraz— odrzekłem — musiał przebaczyć pani, skoro zostawił twemu synowi cały swój majątek.

— Ani ja, ani mój syn nie potrzebujemu złamanego grosza od Jonasa Oldacre'a, czy jest żywy, czy umarły!—zawołała w uniesieniu.—Jest przecież Bóg w niebie, panie Holmes, i ten sam Bóg, który ukarał tego złego człowieka, okaże w swoim czasie, że syn mój nie jest winny zbrodni, o którą go posądzają.

Próbowałem z rozmaitych stron, lecz nie mogłem wyciągnąć najmniejszego szczegółu, któryby poparł naszą hypotezę, więc dałem pokój temu i pojechałem prosto do Norwood.

Willa Deep Dene jest budowlą nową z czerwonej cegły, otoczoną w około ogrodem. Trochę na prawo i w głębi ogrodu znajdował się skład drzewa, który stał się pastwą ognia. Masz tutaj szkic planu, który zrobiłem na prędce. To okno na lewo jest właśnie tem jedynem balkonowem oknem, którem się wchodzi z ogrodu do sypialni Oldacre'a. Jak uważasz, z ulicy jest ono widzialne, i to jedyna moja pociecha na dzisiaj.

Lestrade'a nie zastałem, honory czynił jego zastępca, konstabl, który ucieszony był niezmiernie nowem odkryciem, jakie właśnie uczynili. Cały ranek przeręblano tam na rozgrzebywaniu popiołów ze spalonego stosu drzewa, i prócz zwęglonych szczątków ciał organicznych znaleziono kilka metalowych bezbarwnych kółek. Przyjrzałem się im starannie i dla mnie nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że były to guziki od spodni. Na jednym z nich nawet wyczytałem nazwisko Hayma, który był krawcem Oldacre'a. Zbadałem potem staranie trawnik, szukając śladów i znaków, lecz przez tę suszę grunt zrobił się twardy, jak żelazo. Nic się znaleźć nie dało, prócz tego wyraźnego śladu, że jakieś ciało, czy duży pakiet przenoszony był przez niski płotek, oddzielający od składu drzewa. Wszystko to zgadza się z teoryą policyi. Łaziłem po łączce nakoło domu w tym słońcu sierpniowem godzinę blisko i nie jestem bynajmniej mądrzejszy, niż przedtem. Prawda, zwiedziłem jeszcze sypialny pokój. Ślady krwi są bardzo nieznaczne i blade, ale niezawodnie świeże. Laskę już zabrano, lecz i na lasce plamy były ledwo widzialne. Nie ulega jednak wątpliwości, że laska należy do naszego klienta. On to sam przyznaje. Na dywanie można rozróżnić odciski stóp dwóch osób, niema jednak trzeciej, co znów przemawia na korzyść policyi. Oni wciąż żniwo zbierają, podczas gdy my w miejscu stoimy.

Jedną tylko znalazłem iskierkę nadziei, choć i ta nie rozświetliła mi niczego. Zbadałem zawartość kasy ogniotrwałej; większa część papierów leżała na stole w zamkniętych kopertach, z których kilka rozpieczętowała policya. Nie miały one wielkiej wartości, o ile osądzić mogłem, ani też książeczka bankowa nie wykazała, aby stary Oldacre był zamożnym człowiekiem. Wydało mi się jednak, że nie wszystkie papiery trzymał u siebie, i tego, co miało większą wartość nie znaleziono. Jeżeliby się dało dowieść tego faktu, w takim razie argument Lestrade'a zwróciłby się przeciw niemu samemu, bo któżby kradł rzecz, którą ma wkrótce odziedziczyć. W końcu, wyczerpawszy w zupełności pole badań i to bez żadnego rezultatu, spróbowałem szczęścia z gospodynią. Nazywa się ona pani Lexington, jest drobną, czarną, ma oczy podłużne i podejrzliwe.

Przekonany jestem, że mogłaby wiele powiedzieć, gdyby chciała, ale była tajemniczą, jak pieczęć z laku. Tak jest, ona to otworzyła drzwi panu Mc Farlane o wpół do dziesiątej. Bodajby jej była rękę skręciło, zanim to uczyniła. Położyła się spać o wpół do jedenastej. Pokój jej znajduje się na drugim końcu domu, więc nie mogła słyszeć, co się działo w sypialni pana Oldacre. Pan Mc Farlane zostawił kapelusz, i zdaje się jej, że i laskę w przedpokoju. Obudziła się wskutek alarmu o pożar. Biedny, drogi jej pan niezawodnie został zamordowany. Czy miał nieprzyjaciół? Oczywiście każdy człowiek ma nieprzyjaciół, ale pan Oldacre żył przeważnie samotny i przyjmował odwiedzających tylko w interesie.

(d. c. n.).

gółów nowego gimnazyum z kuratorem warsz. okręgu naukowego, po powrocie tego ostatniego z Petersburga, co ma w ciągu najbliższych dni nastąpić.

Kierownikiem nowego zakładu ma być znany pedagog, p. Aleksander Weiss.

Sprawa języka polskiego w szkole zaczyna wchodzić w Lublinie na drogę realnego urzeczywistnienia; należy się spodziewać, że akcya w tym względzie w całym kraju pójdzie na szerszą skalę i w przyśpieszonem tempie. Dotychczas do ministeryum oświaty i do ministeryum skarbu złożono zaledwie po kilka podań o wprowadzenie języka polskiego.

Ustawodawstwo robotnicze.

W ostatnich dniach dzienniki petersburskie doniosły, że mają być na nowo podjęte narady w sprawie prawodawstwa robotniczego. Wobec tego warto przypomnieć ostatnie posiedzenia komisyi pod przewodnictwem ministra skarbu Kokowcewa w sprawie uregulowania położenia robotników w zakładach przemysłowych i fabrycznych. Na ostatniem bodaj posiedzeniu jeden z fabrykantów, w imieniu przedstawicieli przemysłu, obznajmił członków komisyi z ramienia władz rządowych z temi zasadami, które, zdaniem przemysłowców, należałoby wziąć za podstawę przy zamierzonej rewizyi obecnego prawodawstwa, dotyczącego zmów robotników. Zasady te według referatu «Torg. Prom. Gazety» są następujące:

1. Bezpośrednia łączność sprawy wolności zmów ze sprawą organizacyj robotniczych, a zatem i związków przemysłowców z zapewnieniem robotnikowi i fabrykantowi prawa zawierania wolnej i nieprzymuszonej umowy.

2. Zniesienie odpowiedzialności karnej za niedotrzymanie warunków umowy ze strony robotnika, bez względu na to, czy owe niedotrzymanie warunków jest następstwem osobistego naruszenia umowy, czy też wynikiem zmowy lub bezrobocia—jakoteż zniesienie odpowiedzialnoś i karnej za zmowę lub bezrobocie, jako takie, bez względu na to, czy zmowy te i bezrobocia wydarzają się w zakładach, zaspakajających potrzeby społeczne lub też w zakładach, nie zaliczonych do tej kategoryi.

3. Odpowiedzialność karna za oznaki gwałtu, ujawnione przez jednostki przy organizowaniu i podczas zmowy, i za udział w takiej zmowie, której towarzyszyłyby gwałty na tych osobach, przeciwko którym zmowa jest wymierzona lub uszkodzenie mienia fabrycznego, przyczem przy uszkodzeniu czynnem—w każdym bądź razie—przy uszkodzeniu, będącem wynikiem zaprzestania pracy — tylko w razie zmowy, wynikłej bez zachowania ustanowionych w prawie lub umowie terminów.

4. Stopniowe wprowadzenie jednakowej odpowiedzialności karnej i cywilnej—zarówno dla robotnika, jakoteż dla pracodawców i jako wynik tego—zniesienie odpowiedzialności karnej za przedterminową zmianę warunków wynajmu ze strony pracodawcy i zniesienie odpowiedzialności karnej za zmowy w przędsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

5. Utrzymanie w mocy odpowiedzialności karnej pracodawców za zmniejszenie przypadającej robotnikom należności przez wypłacanie jej towarem, kuponami i t. p.

6. Utrzymanie w mocy odpowiedzialności karnej pracodawcy w razie niezapewnienia małoletnim robotnikom możności uczęszczania do szkoły, w związku z niezbędną koniecznością wprowadzenia powszechnego obowiązkowego nauczania państwowego.

7. Stanowcze uznanie przez prawo zmów i ścisłe określenie w prawie zmowy, wszelkiej umowy między przemysłowcami a robotnikami, mającej na celu zmianę istniejącej między nimi umowy lub warunków pracy, albo też mającej na celu unormowanie produkcyjności cen.

8. Rozwiązanie sprawy instytucyj rozjemczych, załatwiających wszelkie nieporozumienia między robotnikami a pracodawcami, w drodze prawa o organizacyach robotniczych.

9. Odpowiedzialność cywilna robotników za zrządzone szkody i straty wskutek zmowy, wynikłej bez zastosowania się do ustanowionego w prawie lub umowie terminu i zastrzeżenie tej odpowiedzialności w prawie o organizacyach robotniczych.

10. Odpowiedzialność cywilna w razie naruszenia umowy i zabezpieczenie jej ze strony robotnika w postaci zastawu części jego zarobku a ze strony pracodawcy na jego mieniu na ogólnych zasadach prawa.

11. Unieważnienie umowy ze wszystkimi robotnikami fabryki od chwili powstania zmowy i ścisłe określenie w prawie zmowy, jako zaprzestania pracy przez wszystkich robotników, lub jakąkolwiek ich część, które to bezrobocie pociąga za sobą niemożliwość dalszego prowadzenia fabryki, lub któregokolwiek z jej wydziałów.

12. Uwolnienie od odpowiedzialności przed trzecią osobą lub instytucyą za terminowe wykonanie podjętych zobowiązań w razie zamknięcia przedsiębiorstwa z powodu zmowy.

13. Ustalenie faktu bezrobocia przez najbliższą władzę policyjną lub administracyjną.

14. Powierzenie spraw z tytułu naruszenia praw cywilnych w stosunkach wzajemnych między robotnikiem a pracodawcą ogólnym sądom cywilnym w porządku dochodzenia, dopóki nie zostaną wprowadzone instytucye rozjemcze (sądy polubowne).

15. Powierzenie spraw natury karnej z powodu naruszenia stosunków wzajemnych między robotnikami a pracodawcami, ogólnym instytucyom sądowym w drodze dochodzenia karnego; przyczem, w wypadkach tych naruszeń, w obrębie zakładu przemysłowego, pociąganie winnych do odpowiedzialności wyłącznie tylko przez poszkodowanego, lub też przez administracyę zakładu i zagrażających osobom prywatnym lub też porządkowi państwowemu albo publicznemu—na ogólnych zasadach prawa.

*

Przypominamy te punkty, bo one zapewne będą podstawą obrad, które na nowo się mają rozpocząć.

KOKORO.

Sensacyą pierwszorzędną na rynkach literackich Europy jest w chwili obecnej książka zjaponizowanego anglika Lafkadia Hearna p. t. «Kokoro». Co znaczy ten wyraz japoński? Znaczy on serce, ale znaczy także: myśl, duch, odwaga, postanowienie, uczucie, skłonność, treść wewnętrzna. Hugo Hofmanstal, który do przekładu niemieckiego tej książki napisał piękną przedmowę, mówi, że najwłaściwiej byłoby słowo „Kokoro“ w tytule książki Hearna przetłómaczyć wyrazami: «Serce rzeczy», lub jeszcze dobitniej: „Dusza japońska.“

Lafkadio Hearn, autor «Kokora,» umarł w roku ubiegłym w Tokio. Urodził on się w r. 1850 w Grecyi, jako syn rodziców angielskich. Wychowywał się w Anglii. Był naprzód zecerem, potem redaktorem, a po życiu dosyć burzliwem, wyjechał do Japonii i tak sobie upodobał oryginalną kulturę ludu japońskiego, że naturalizował się w Tokio, poślubił japonkę, przybrał nazwisko Koizumi Yakumo, a zdobywszy katedrę profesora literatury angielskiej w uniwersytecie, już do końca życia pozostał w krainie kwiatu wiśniowego.

Hearn to pierwszorzędny talent pisarski. Jego obrazki i nowele z życia japońskiego, ogłoszone w języku angielskim, mają urok głębokiej poezyi. Nikt tak jak on nie wniknął w duszę ludu japońskiego, nikt tak jak on nie ukochał tej duszy. „Kokoro“ to zbiór świetnych szkiców i rozpraw o kulturze japońskiej. Książka ta doczekała się już przekładu na kilka języków europejskich, a pisma roją się przedrukami najpiękniejszych ustępów.

Niezmiernie zajmujący jest rozdział, poświęcony uśmiechowi japońskiemu, uśmiechowi, który w rozmowie z ludźmi obcymi nie znika prawie nigdy z ust japończyka, uśmiechowi, którego nikt z cudzoziemców nie rozumie właściwie, który powszechnie uważają za oznakę hypokryzyi lub lekkomyślności. Japonka śmieje się nawet wtedy, gdy pokazuje urnę z popiołem świeżym męża zmarłego. Japończyk śmieje się nawet wtedy, gdy mu ktoś krzywdę wyrządza. Uśmiech japończyka jest to prawo etykiety, jest to czasem heroizm, czasem duma, co się wstydzi łez własnych Jest to zresztą zagadka, której określenia powyższe nie wyczerpują, której znaczenie wyczuje tylko ten, który jak Hearn przez długie lata wgłębiał się w duszę japońską i odgadywał ją intuicyą poety. Zwykły cudzoziemiec nie rozumie uśmiechu japońskiego i wynikają stąd często kwasy, kłótnie, a nawet tragedye. Japończycy dziwią się gniewnym twarzom anglików, anglików irytują uśmiechy japońskie.

Hearn opisuje między innemi zdarzenie następujące:

«Żył w Jokohamie kupiec angielski, pan T. Ow T. miał u siebie (specyalnie, zdaje mi się, w charakterze profesora języka japońskiego) pewnego starego samuraja, nader miłego, który — według zwyczaju epoki — nosił warkocz i dwa miecze. T. czuł prawdziwą sympatyę dla swego starego samuraja, nie umiał jednak zrozumieć jego grzeczności prawdziwie wschodniej i jego głębokich ukłonów, ani też znaczenia drobnych podarunków, ofiarowywanych w różnych okolicznościach z wytworną a natarczywą uprzejmością,

Pewnego dnia zdarzyło się, że stary szlachcic, potrzebując nieco pieniędzy, musiał uciec się do usłużności T. Ofiarował więc, jako zastaw, jeden ze swych mieczów, przepyszny stary oręż, a kupiec, umiejąc ocenić jego wartość, pożyczył żądaną sumę bez wahania. Sumę tę zresztą otrzymał z powrotem po kilku tygodniach.

Jakie przyczyny doprowadziły do kłótni, która wybuchła między nimi w jakiś czas później, tego nikt nie pamięta, dość, że pewnego dnia kupiec w przystępie gniewu uniósł się gwałtownie wobec starca, który odpowiedział tylko uśmiechem i ukłonami. Panu T., rozdrażnionemu tem jeszcze bardziej, wymknęło się kilka obelżywych słów; stary samuraj dalej uśmiechał się i kłaniał. Doprowadzony do ostatniej pasyi, T. rozkazuje mu opuścić natychmiast swój dom; nowy uśmiech. Tracąc wówczas wszelkie panowanie nad sobą, kupiec w zapomnieniu podnosi rękę i uderza szlachcica. Wtedy wielki miecz, jak błyskawica, wyskakuje z pochwy i nad głową przerażonego T. młynka zatacza. W umiejętnych rękach klinga oburęcznego miecza japońskiego, wyostrzonego jak brzytwa, może od jednego cięcia z największą łatwością stracić głowę z karku. Ale prawie w tejże chwili zdumiony T. widzi, że stary samuraj z wprawą wyćwiczonego szermierza wsuwa miecz do pochwy, odwraca się i znika.

Wtedy zdumiony kupiec począł się zastanawiać. Usiadł, czując, że powstają mu w myśli wspomnienia wielu wzruszających rysów, przynoszących zaszczyt starcowi: tysiące usług, oddanych samorzutnie, pozostałych bez nagrody, ciekawe drobne podarunki, niezachwiana uczciwość. T.. czuł, że się rumieni; potem starał się zagłuszyć wyrzuty sumienia, mówiąc sobie: „Bądź co bądź. to jego wina; czy miał prawo urągać mi i śmiać się ze mnie?“ Mimo to postanowił skorzystać z pierwszej sposobności, aby przeprosić starca. Ale sposobność się nie nadarzyła, gdyż z nadejściem wieczora starzec—wedle obyczaju samurajów—dopełnił na sobie «harakiri», popełnił samobójstwo przez otwarcie brzucha!

W pięknym liście tłomaczył pobudki swego postanowienia. „Być uderzonym niesprawiedliwie—to plama, kalająca cześć samuraja. Gdyby nie wyjątkowo drażliwe okoliczności, mógłbym pomścić tę obrazę. honor jednak nie pozwalał mi użyć broni przeciwko człowiekowi, któremu zastawiłem ją niegdyś w potrzebie. W tych warunkach nie pozostaje mi nic innego, tylko zaszczytne samobójstwo“.

Wolno jest czytelnikowi — dla złagodzenia przykrego wrażenia niniejszego opowiadania— wyobrazić sobie, że T.. żałował szczerze swego postępku i hojnie wynagrodził rodzinę nieszczęśliwego; ale nie należy bynajmniej wnosić stąd, że p. T.. zrozumiał kiedykolwiek, dlaczego starzec uśmiechał się uśmiechem, który wywołał obrazę i rozstrzygnął o jego śmierci.

Memoryał Deschanela.

Prezes komisyi francuskiej dla spraw zagranicznych i kolonialnych, Paweł Deschanel, przedstawił p. Rouvierowi memoryał, w którym między innemi wykazuje potrzebę ściślejszego związ-

zku z Anglią. W Londynie przyjęto te wynurzenia powściągliwie. Sprawiły one niewątpliwie miłe wrażenie, wszelako program komisyi zawiera dwa punkty, co do których rząd brytański zajął już stanowisko: Syam i Abisynia. Skutkiem umowy Francyi z Anglią, dnia 8 kwietnia 1904 roku, wpływ francuski został przyznany na wschód od doliny Menamu, brytański zaś na zachód; rząd syamski zachował niezależność swoją tylko w obrębie doliny Menamu. Propozycya zatem, aby zniewolić Syam do oddania swoich urządzeń obronnych i zneutralizowania doliny, równa się zupełnemu zniesieniu samodzielności Syamu.

W Londynie wszakże nie mają najmniejszego powodu uskarżania się na postępowanie Syamu. Krok taki zatem musiałby się wydać niesprawiedliwym, czego Anglia chce uniknąć. Z propozycyami, dotyczącemi Abisynii, rzecz ma się gorzej jeszcze. Rząd angielski nie pragnie tam przywilejów specyalnych dla siebie, a mniej jeszcze przewagi jakiegokolwiek innego wpływu, choćby najlepszego przyjaciela. Stąd w sprawie kolei abisyńskich nie mogą być przyznane Francyi żadne prawa odrębne i przywileje.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∽—

Petersburg, 9 sierpnia. Zgodnie z urzędowem doniesieniem komisyi Najwyżej zatwierdzonej do walki z zarazą, od dnia 4 maja nie było w granicach państwa przypadku cholery.

Petersburg, 9 sierpnia. Dziś, pod przewodnictwem dyrektora departamentu kolejowego, Zieglera Schafhauzena, odbył się zjazd przedstawicieli przemysłu nafcianego, komitetów giełdowych i właścicieli statków na Wołdze. Obradowano nad zniżką taryfy wywozowej od nafty. Na dzisiejszem posiedzeniu zajmowano się wyjaśnieniem teraźniejszego położenia sprawy. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Żytomierz, 9 sierpnia. W pierwszem gimnazyum męskiem prawdopodobnie będzie wprowadzony wykład języka polskiego. Na pytanie dyrektora gimnazyum w tej sprawie kurator okręgu naukowego odpowiedział przychylnie.

Kursk, 9 sierpnia. W Słobodce Kozackiej okradziono cerkiew, a stróża cerkiewnego zabito.

Tyflis, 9 sierpnia. Delegaci ludności muzułmańskiej z rewiru Gudaity, w okręgu suchumskim starali się o wybudowanie meczetu w Gudaitach, czego dotychczas im nie pozwolono. Namiestnik uwzględnił prośbę.

Charków, 9 sierpnia. Do uniwersytetu wniesiono 300 podań o egzaminy przejściowe, a 250 o przyjęcie do uniwersytetu, wśród których 60 żydów.

Simferopol, 9 sierpnia. W filii Banku azowskiego niejaki Żurzewski przedstawił podrobiony czek na 8,000 rb. Wysłane telegraficzne zapytanie wykryło oszustwo. Żurżewskiego aresztowano.

Petersburg, 9 sierpnia. Najpoddańszy telegram generała Linewicza z dnia 8 sierpnia donosi, że w okolicy na wschód od drogi Mandaryńskiej w dniu 5 sierpnia oddział rosyjski był skierowany ku przełęczy pod wsią Czagou, o 35 wiorst na południe od Taulu, gdzie japończycy przeszli do ataku z obejściem skrzydeł rosyjskich, co zmusiło rosyan do cofnięcia się na północ. Pod przełęczą Mandoulińską japończycy spotkali część tego oddziału rosyjskiego, który się tam zatrzymał i po wymianie strzałów odeszli na południe. W okolicy Hajlunczenu jeden z oddziałów rosyjskich zajął wieś Julancyb.

Portsmouth, 9 sierpnia. Przed rozpoczęciem konferencyi wypadło załatwić szereg trudności proceduralnych. Wyrażono życzenie, aby Roosevelt przewodniczył posiedzeniom konferencyi, wszakże uznano to za niewłaściwe. Drugą trudność sprawia wybór języka. Komura i Takahira mówią po angielsku, lecz nie mówią po francusku; Witte włada językiem francuskim, lecz nie włada angielskim. Oprócz tego nie jest wiadomem, kto ustanowi porządek prac, sposób prowadzenia obrad, kto rozpocznie układy. Zarówno rosyjscy, jak i japońscy pełnomocnicy sądzą zgodnie, że konferencya nie może zatrzymać się przed rozwiązaniem technicznych trudności. Ani jedna ze stron nie uważa zawarcia pokoju za rzecz niezbędną, obie uważają je wszakże za pożądane.

Portsmouth, 9 sierpnia. Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu konferencyi pokoju, rozpoczynającem się o godz. 10 zrana, obecni będą tylko czterej główni pełnomocnicy Rosyi i Japonii. Być może, że obie strony zawezwą sekretarzy. Sprawdzenie pełnomocnictw i postanowienie, w jakim języku toczyć się mają rozprawy, wypełnią program dzisiejszego posiedzenia.

Sądzą, że udziału w posiedzeniach wezwani będą attachés poselstwa rosyjskiego i japońskiego w Waszyngtonie.

Wypowiadają nadzieję, że podstawa do porozumienia znaleziona będzie zaraz w pierwszym okresie rokowań o pokój. W takim tylko razie pełnomocnicy przystąpią do ustanowienia rozejmu. Rokowania potrwają zapewne około pięciu tygodni, zanim ułożony będzie i podpisany traktat.

Portsmuth, 9 sierpnia. Pierwsze posiedzenie pełnomocników Rosyi i Japonii odbyło się dzisiaj o godz. 10 zrana w gmachu głównego arsenału marynarki. Delegaci postanowili, że rokowania mają odbywać się w językach angielskim i francuskim. Protokóły posiedzeń będą redagowane w obu językach. O warunkach pokoju dzisiaj nie mówiono. Delegaci przedstawili sobie nawzajem listy wierzytelne, które uznano za bezwarunkowo zadowalające, poczem ułożono program następnego posiedzenia.

Nowy Jork, 9 sierpnia. Gazety donoszą, że w sprawie ustępstw terytoryalnych Rosya gotowa jest zgodzić się na niektóre żądania japończyków. Rosya decyduje się odstąpić japończykom na wiadomych warunkach część Sachalinu, która należała do Japonii do r. 1875.

Agencya „Associated Press" dowiaduje się, że instrukcye pełnomocników rosyjskich pozwalają im na ustępstwa tylko w kwestyi kontrybucyi.

Berlin, 9 sierpnia. Z powodu znacznego podrożenia mięsa, przywódcy stronnictwa socyalistycznego żądają otwarcia granic dla dowozu bydła zagranicznego, a zwłaszcza rosyjskiego. O to samo proszą miasta górnoszląskie, które równocześnie przesłały rządowi memoryał w sprawie natychmiastowego powiększenia liczby dowozu tygodniowego wieprzy rosyjskich z 1,300 do 2,500 sztuk, co ma nastąpić po wejściu w życie nowego traktatu handlowego rosyjsko niemieckiego w marcu 1906 r. Minister rolnictwa wzywa do Berlina przedstawicieli wszystkich pruskich izb rolniczych na naradę w sprawie przywozu mięsa.

Portsmouth, (w Anglii), 9 sierpnia. Dzisiaj król Edward dokonał przeglądu połączonych flot francuskiej i angielskiej. Marynarze francuscy gorąco witała króla, wywijając czapkami. Król, książę Walii i książę Connaught śniadali następnie z admirałem „Massena». Flota francuska wpłynęła potem do przystani portsmouckiej i zarzuciła kotwicę. Powitano ją z niebywałym zapałem, pomimo ulewnego deszczu.

DZIENNE.

Petersburg, 10 sierpnia. Departament policyi na podstawie nadesłanych szczegółowych raportów o rozruchach w Niższym Nowogrodzie w dniach 22, 23 i 24 lipca, w uzupełnieniu poprzednich doniesień podaje do publicznej wiadomości, że starciom tłumu demonstrantów z agitatorami zapobieżono dnia 22 z. m. Miały one miejsce li tylko 23 i 24 lipca. W dni te poległo 7 ludzi, 17 ciężko a 10 lekko raniono, 17 opatrzono.

Trzy wypadki śmierci nastąpiły z ran, zadanych z rewolwerów, które zabiły 2 ch włościan i 1 majtka, i raniły kilka postronnych osób nie biorących udziału w rozruchach.

Zabicie przez tłum aptekarza Heinze potwierdzają władze policyjne i raniony przez niego dorożkarz; że Heinze odegrał rolę kierowniczą wśród demonstrantów, dowodzi jego postępowanie w liczbie innych osób, które 22 lipca żądały od komisarza policyi, aby odwołał wojsko, zapewniając, że w razie spełnienia tego żądania, manifestanci rozejdą się do domów.

Portsmouth, 10 sierpnia. Witte i Komura prosili towarzysza sekretarza stanu Pearce o polecenie, aby w czasie narad osoby postronne nie były dopuszczane do gmachu arsenału portsmoutskiego. Pomiędzy członkami obu delegacyj z dniem każdym coraz łatwiej nawiązują się towarzyskie stosunki. Takie fakty, jak rozmowa rosyjskich i japońskich delegatow nie służą już więcej za przedmiot do komentarzy.

Godziadań, 10 sierpnia. Na froncie zdarzają się nieznaczne potyczki oddziałów wywiadowczych. Japończycy uchylają się od starć; w wielu miejscach dopuszczają bez wystrzału oddziały rosyjskie do swych pozycyi; wychodzą z okopów, machają flagami i wołają, że strzelać nie będą, aby uchodzono z powrotem. Podrzucane są proklamacye japońskie, omawiające, aby się już nie bić i zapewniające, że 12 sierpnia zawarty będzie pokój.

Sytiaza, 10 sierpnia. W nocy dnia 5 sierpnia oddziały wywiadowcze rosyjskie dokonały wywiadów w różnych miejscowościach dozlokacyi japońskiej. Około Sachedzy spalili składy siana.

Na prawym brzegu Silinche urządzili zasadzkę, na którą natknął się podjazd japoński i cofnął się pozostawiwszy jednego poległego. Na przełęczy na południu Taulu wywiadowcy ujawnili nadciąganie jednego batalionu japońskiego. Poczas wymiany strzałów raniono ciężko podpułkownika Gudima Lewkowicza. Na prawem skrzydle odbywają się rekonesanse.

Symferopol 10 sierpnia. Introligatorzy czynią starania o zakazanie szkołom rzemieślniczym przyjmowania obstalunków, albowiem szkoły te, korzystając z bezpłatnej płacy swych wychowańców, obniżyli ceny do granic niemożliwych, wyłączających możliwość konkurencyi.

Ekaterynburg, 10 sierpnia. Bez względu na przedsiębrane środki w Uralu środkowym nie przestaje grasować jaszczur.

Kopenhaga, 10 sierpnia. Król Chrystyan i kilku członków rodziny królewskiej odwiedzili dziś w kąpielach Marieplinst w pobliżu Pelsingern oficerów rosyjskich, przebywających tam na kuracyi.

Na śniadaniu rodziny królewskiej w Marieplnest byli obecni: poseł rosyjski Izwolskij i generalny konsul.

Paryż, 10 sierpnia. Korespondent berliński gazety „Temps" telegrafuje, że sułtan marokkański otrzymał od bankierów niemieckich 10 milionów marek. Rząd niemiecki uwiadomił rząd francuski, że pożyczka ta nie doprowadzi do żadnych politycznych, ani też ekonomicznych prerogatyw. W ministeryum francuskiem spraw zagranicznych oświadcza jednakże „Temps", nie ma wiadomość o tej sprawie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

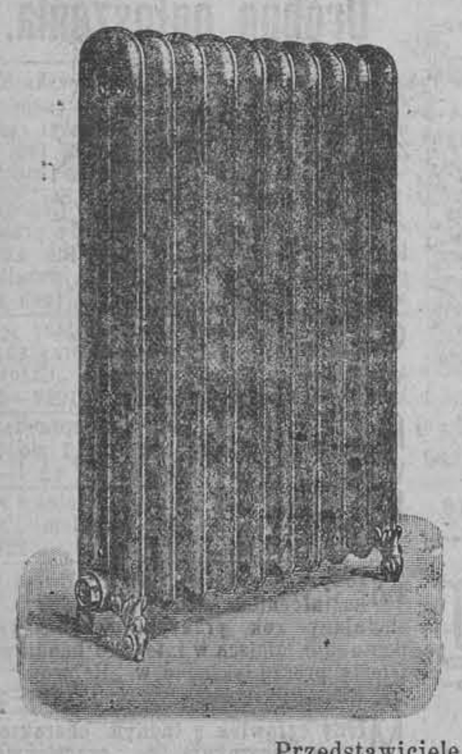
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/VIII 1 pp.	747.7	+23.6	41	Pd Z 0	Z dnia 9/VIII Temperatura max.+24.8° C.
9/VIII 9 w.	747.6	+19.2	59	Pd W 0	Temperatura min.+ 10.5° C.
10/VIII 7 r.	746.1	+17.2	80	Pd W 0	Opadu 0.0

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3



Rohn, Zieliński i S-ka

w Warszawie.

SPECYALNA FABRYKA POMP i ODLEWNIA ŻELAZA.

Specyalność:

RURY ŻEBROWE. RADYATORY. ELEMENTY.
RURY gwiazdowe i wszelkie inne **akcesorya do ogrzewań centralnych.**
ODLEWY ogrzewalne, maszynowo formowane.
KLAPY WENTYLACYJNE.
FASONY do rur ciągnionych.
KOTŁY o nizkiem ciśnieniu do **ogrzewań centralnych.** 1018-d-1

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU!

Specyalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie!

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź.** Telefon № 386.

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codzień wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duecistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728—30-26 Z poważaniem **Ad. Müller.**

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. czerwcu 1905 roku za frachtami: Gori 24539 sukno, A. Nichinow; Morozowskaja 230 wyroby rękodzielnicze, Andrejew dla I. S. Kurcmana; Lipieck 3731 towary bawełniane, Rusninow; Mikołajew 3398 wyroby rękodzielnicze, Czewke; Warszawa m. 61234 sprzączki żelazne, Sztikgold; Warszawa m. 61306 waga dziesiętna, Abramowicz; Warszawa m. 61435 części waterklozetów, A. Kleinman; Warszawa m. 81853, spirytus drzewny, Prusak; Kielce 9633 gilzy do papierosów, Zylberberg; Ostrowiec 17071 baty, Fefer; Ostrowiec 17194 baty, M. Fefer; Odesa m. 7867 próby wełnianych towarów, Grinberg; Częstochowa 4049 sukno, Frydman; Warszawa pos. W. 19184 laski, Bajcz; Warszawa 19115 skórzane wyroby, Rozenberg; Rostów nad Donem 202865 tabaczne wyroby, Rostowsko-Dońska fabryka tytoniu; Aleksandrów 37891 i 39618 wyroby żelazne i części maszyn, Agentura przy komorze; Częstochowa 47015 igły, Henig i S-ka; Warszawa 69936 krawaty. Nirensztejn; Warszawa 69805 galanterya, Frauman; Warszawa 69889 lakier, Krauze; Warszawa 70582 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa 70581 czekolada, Ryze i Piotrowski; Warszawa 69549 wyroby surowcowe, Boke i Szulborski; Warszawa 66516 szuwaks, Gliński; Warszawa 71438 i 71438 politura, Kamińska; Warszawa 70415 i 70414 części maszyn do szycia, Goldman; Warszawa 71271 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa 70124 bakalie, Zbrożek; Warszawa 71042 nici bawełniane, T-wo Newskiej Nicianej Manufaktury; Romny 24411 machorka, Kinkulkin; Poniewież 3635 towary wełniane, S. Kissin; Libawa 71242 ołów, Foniera; Narwa 9978 nici bawełniane, „Kregolmskaja Manufaktura“, Wołogda 2857 wyroby rękodzielnicze, M. Semuszina; Terensberg 43268 naftolina, Trampedach i S-ka; Białystok 52152 obrzynki skórzane, Rabinowicz; Warszawa 51966 cierlica żelazna, Chorowski; Moskwa tow. M. Br. 37073 herbata, Rotermund; Mińsk 5947 wyroby rękodzielnicze, Górjan; Hanżenkowskaja 12231 i 12232 wzory rękodzielniczych wyrobów, Krawcow; Trojany 130 wzory rękodzielniczych wyrobów, D. Liwszyc; Priszib 3279 wełna owcza, Piotrowski; Niżnij tow. 77800 rzeczy domowe, Roch Tomas; Nikopol 6959 chustki wełniane, Szechtman. Zwrotne towary; Rozszewatka 533 wełniane towary z frachtu nr. 6573 od 18 | III 1905 r., Nacz. st. dla N. Grudeńskiego; Krasnoje 516 | 5801 wełniane towary z frachtu № 5801 od 14 | III 1905 r, Nacz. st. dla Rozentala.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1050—3-1

Dom Bankierski

Maurycy Nelken i S-ka

Piotrkowska 78,

Przyjmuje zapisy i 10% wnioski członków **Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców.** 996-10

Nowo otworzona MLECZARNIA, Mikołajewska Nr. 61.

Smaczne **Obiady** gospodarskie od godz. 12 do 4-ej po cenie od 15 do 35 kop.

Sala Bilardowa, Kawa, Herbata, Ciasta, Kolacye gorące.

1038-3-2 Poleca się, z uszanowaniem **Krüger.**

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,

przeniósł kancelaryę

na ul. Śgo Andrzeja № 5.

891-20-17

Maurycy Cohn

Adwokat Przysięgły

przeprowadził się na

ul. Dzielną № 28. 1045-10-4

842



Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. **12.** **Kamizelka** modna rb. **2.50.** **Spodnie** rb. **4.75**

u EMILA SCHMECHLA

Piotrkowska 98.

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148-81

SZKOŁA AKUSZERYJNA przy Domu Zdrowia dla chorych chirurgicznych i kobiecych D-rów I. Reichsteina i S. Krukowskiego w Warszawie, Leszno 31. Rozpoczął się zapis uczenic na wrześniowy semestr. Egzaminy dla eksternistek we wrześniu. Informacyj udziela Dr. Krukowski, Nr. telefonu 2208. 930—5—3

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów

z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043—d—3

Pensya żeńska 4-klasowa

z 3-ma oddziałami przygotowawczemi

Anieli Rothert

ulica Nowo-Spacerowa № 29.

Lekcye rozpoczynają się dnia 21 sierpnia. Zapis uczenic codziennie od godziny 10—12-ej. 1006—6—4

Skład Apteczny

do sprzedania za rubli 3,000. Łaskawe oferty składać w Administracyi „Rozwoju“ pod „Apteczny“. 1047—3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 28 Іюля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**